Rok II. Lwów, środa 30. grudnia 1908. Nr. 586.

W prenumeracie 2 hal.

GAZETA CODZIENNA

Pojedynczy numer we Lwowie 4 hal.

Wychodzi codziennie o godz. 7·45 rano.

PRENUMERATA:

WE LWOWIE: miesięcznie ..... 50 h, „ z dostawą do domu 1 K

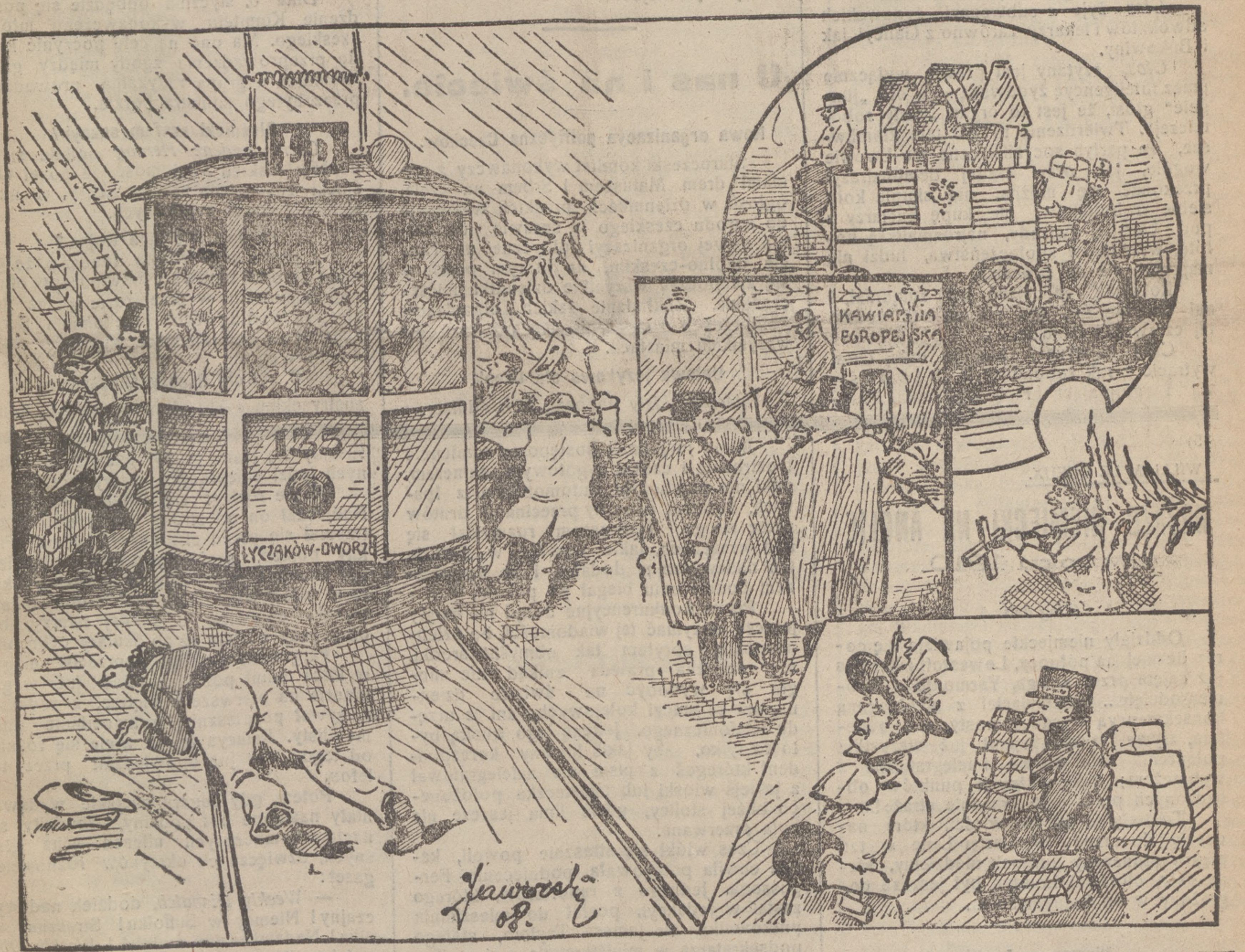
NA PROWINCYI: mies. z przes. poczt. . 1 K, kwartalnie ...... 3 K

Numer pojedynczy kosztuje we Lwowie 4 hal. Na prowincyi 6 hal.

NR. TELEFONU: 982. Zagranica 2 franki miesięcznie z przesyłką pocztową. Sprzedaż pojedynczych numerów Podwale 7.

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem. | Redakcya i Administracya Lwów Podwale 7 | Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Lwów w czasie świątecznym.



Co dzień niesie?

Głos, organ lwowskiej Kasy chorych, nazywa siebie wczoraj w programie swym „biczem bożym“. Jest w tem pewnego rodzaju bluźnierstwo, bo proszę mi powiedzieć, czy Pan Bóg takiego cuchnącego „instrumentum“ używałby jako swojego bicza?

Zdychające na brak prenumeratorów pisemko zapewnia, że jest biczem dla „korupcyonistów“.

To pisemko, co broni interesów Kasy chorych i Hudeca, który dotąd jeszcze za zarzuty złodziejstwa nie skarżył, ono co urządza szantaże, jak w aferze z księdzem W., ono, co na szpaltach swych, reklamuje wszystkie tingle lwowskie, ten pośmietnik do bronienia wszelkich brudnych interesów, pod pozorem obrony ludu, ma bezczelność twierdzić, że jest biczem na korupcyę.

A może ma racyę! Przeszkadza innej korupcyi — bo jest jej silnym konkurentem.

Głos, jak powiada jego słowo wstępne — jest organem „ludu roboczego“. Co słowo to łgarstwo, to brechnia.

Głos żyje z subwencyi żydowskich adwokatów i lekarzy zarówno z Galicyi jak i Bukowiny.

Głos, czytany jest prawie wyłącznie przez inteligencyę żydowską — a oto „jüngele“ głosi, że jest to organ „partyi robotniczej“. Twierdzenie to jest tem kłamliwsze, że partya socyalistyczna we Lwowie wogóle, jak przy każdej demonstrazyi przekonać się można, nie skupia koło siebie robotników, ale kupę baciarzy z pod ciemnej gwiazdy, najrozmaitszą hołotę, wyrzutków społeczeństwa, ludzi nie mających nic do stracenia.

Robotnik galicyjski już zmądrzał, i ani mu się śni dać się za nos wodzić tej czerwonej bandzie.

Czas najwyższy, blaguje dalej *Głos*, wytrącić z rąk robotniczych „b e z m y ś l n ą i ogłupiającą prasę reakcyjną, klerykalną lub niepolityczną“, starającą się odwrócić ich uwagę od walki politycznej i zawodowej.

Pytamy naszych czytelników, czy można sobie wymyślić zdanie bardziej idyotyczne? Nie mówię już, że *Głos* przypuszcza, iż nie istnieje na całym świecie pismo jeszcze bezmyślniejsze i bardziej ogłupiające jak ono? Pociesza się widocznie *Głos* tem przypuszczeniem, i pociesza tych, którzy łożą na tę brudną szmatkę pieniądze.

Ponadto, „konia z rzędem“ temu, kto zrozumie, co znaczy, że prasa klerykalna l u b n i e p o l i t y c z n a o d w r a c a uwagę od polityki i walki zawodowej.

O biedny „schreibjüngełesie“! jaki ty durny, jak cierpisz na wyschnięcie mózgu, kiedy w programowym nawet numerze piszesz takie brednie.

Zapewniasz głuptasie, że *Głos* ma rozpaczliwych wrogów, że wysilają się oni w walce przeciwko *Głosowi*.

Ależ nie, kochanie, nie przesadzaj! *Głosu* nikt nie nienawidzi, nikt nim już nawet nie pogardza, nawet wasz *Naprzód* już was na seryo nie bierze, bo już wam przestał nogę podstawiać, z *Głosu* tylko każdy się śmieje!

U nas i na świecie.

Nowa organizacya polityczna Czechów.

Staroczeski komitet wykonawczy z posłami drem Matuszem i Srbem na czele, ogłosił w dziennikach praskich wezwanie do narodu czeskiego w sprawie utworzenia nowej organizacyi politycznej na gruncie ogólno-czeskim, na którym powinny się zjednoczyć wszystkie dzienniki mieszczańskie. Zakładanie takich organizacyi politycznych rozpocznie się od razu we wszystkich miastach.

Ustawa językowa dla Czech.

Narodni Listy donoszą z Wiednia, że rząd zamierza przedłożyć parlamentowi projekt ustawy językowej dla Czech i projekt nowego podziału powiatów w Czechach.

Obie te ustawy zostałyby bez pierwszego czytania odesłane do komisyi, która wybrałaby subkomisyę, złożoną wyłącznie z Czechów i Niemców czeskich. Subkomisya wybrałaby dwóch referentów, Niemca i Czecha. Ustawa o podziale powiatów nie byłaby dopóty załatwioną, dopókiby Sejm czeski nie przedyskutował odnośnych jej części.

Bohemia i inne dzienniki niemieckie dowiadują się, ze zaniepokojenie Czechów z tego powodu, iż urzędy podległe ministerstwu skarbu mają do 8. stycznia b. r. sporządzić wykaz urzędników według ich narodowości, nie ma żadnej podstawy. Nie ma tu wcale mowy o rozdziale administracyjnym i nieprawdą jest, jakoby i w innych dykasteryach sporządzać miano podobne wykazy.

Tymczasem donoszą autentycznie, że prezydent poczt w Pradze i wiceprezydent tej dyrekcyi powołani zostali do Wiednia, aby złożyć referat o stosunku narodowościowym między urzędnikami pocztowymi.

Dnia 6. stycznia odbędzie się posiedzenie Komitetu wykonawczego młodoczeskiego. Ma ono na celu poczynić kroki do przeprowadzenia zgody między grupą Kramarza a grupą radykalną, prowadzoną przez byłego ministra Forzta.

Oleśnicki szefem sekcyi?

Correspondenz Herzog podaje z kół posłów ruskich wiadomość, że poseł Oleśnicki zostać ma szefem sekcyi w ministerstwie robót publicznych.

Za dwa miesiące wojna?

Z poważnego źródła donoszą, że generał serbski Lipowacz oświadczył oficerom rumuńskim w przejeździe przez granicę, że według jego przekonania Serbia najdalej za dwa miesiące wypowie wojnę Austro-Węgrom.

O starciu między żandarmami

austryackimi a chłopami serbskimi dono-

5)

WILLIAM LE QUEUX.

NAJAZD NIEMIECKI NA ANGLIĘ w roku 1910.

(Ciąg dalszy).

Oddziały niemieckie pojawiają się coraz liczniej na północy, Lowestoft i Beccles już zajęte przez wroga, Yarmouth i Cromer odcięte... Nieprzyjaciel z nieubłaganą konsekwencyą wysadza mosty w powietrze, zrywa szyny, zepsuł już wszystkie połączenia telefoniczne i telegraficzne z wybrzeżem; kilka ważnych punktów obsadzonych przez jego przednie straże!...

To były te dziwne wieści, które nadeszły do urzędu w Carter-Lane w ten piękny słoneczny poranek niedzielny, kiedy cały, olbrzymi Londyn był jeszcze pogrążony w spokojnym śnie...

Niemcy w Anglii.

Fergusson pozostał przez półtorej godziny w urzędzie telefonicznym, oczekując z trwogą na nowe wiadomości i na potwierdzenie dawniejszych. Aparaty były ciągle w ruchu, zewsząd donoszono o tem, że mieszkańcy w panicznym strachu uciekają w głąb kraju przed posuwającemi się naprzód przedniemi siłami nieprzyjaciela. Wreszcie Fergusson powrócił do redakcyi *Weekly Dispatch*, wydał polecenia, aby jak najspiesznie wydano nadzwyczajny dodatek, zawierający niewątpliwie największą nowinę, jaka kiedykolwiek wzburzyła i przeraziła Londyn!

Mimo to jednak postępował sumiennie i ostrożnie i czekał z gotowym numerem, póki nie przybędzie automobilista z Ipswich, świadek naoczny przecinania drutów przez wroga. Tymczasem rozmyślał się nad wrażeniem, jakie wywrze w świecie ten nadzwyczajny dodatek i w nieopisanem podnieceniu biegał po pokoju.

Pisma konkurencyjne dotąd nie mogły jeszcze otrzymać tej wiadomości, bo dziennikarskim sprytem tak obmyślił środki, aby straszna prawda znikąd nie mogła się wydobyć na światło dzienne, ani ze stacyi kolejowych, ani z urzędu telefonicznego. Jedyną jego troską było to tylko, aby jakiś lokalny korespondent któregoś z pism nie zatelegrafował z jakiejś wioski lub miasteczka położonego bliżej stolicy, gdzie linia jeszcze nie była przerwana.

Czas wlókł się strasznie powoli, każda chwila potęgowała podniecenie Fergussona. Jednego z reporterów, którego zastał w redakcyi, posłał do mieszkania pułkownika sir Jamesa Taylora, stałego podsekretarza w ministerstwie wojny. Teraz wyglądał przez otwarte okno na ulicę w jedną i w drugą stronę, upatrując czy nie nadjeżdża oczekiwany automobil. Ale dookoła panował spokój.

Po sześciu dniach nerwowego bicia serca, po sześciu dniach nieustającego i niemilknącego na chwilę zgiełku ulicznego, zażywało teraz *city* upragnionego wypoczynku i spokoju. Środkowy punkt olbrzymiego miasta był pogrążony w zupełnem milczeniu. Wybiła właśnie godzina ósma. Ulica jaśniejąca blaskiem słonecznym, była prawie całkiem pusta, tu i ówdzie można była zauważyć tylko kilka omnibusów motorowych, tu i ówdzie poruszały się jasne grupy odświętnie ubranych ludzi spieszących na wycieczki.

Nagle rozległ się hałas samochodu. Nadjechał on od strony wybrzeża i zatrzymał się przed ekspedycyą pisma. Piękny pojazd, sześciocylindrowy „Napier“ był zupełnie poszarpany i zbrukany kurzem dróg wiejskich, sam automobilista, wysoki człowiek o chudej twarzy, był obryzgany błotem aż po okulary ochronne.

Fergusson wybiegł naprzeciw niego; w kilka minut później siedzieli już w gabinecie na pierwszem piętrze, a redaktor spisywał pospiesznie sprawozdanie automobilisty. Relacya ta nie wiele się różniła od tego, co już opowiedział przez telefon.

Potem, gdy zegary miejskie wydzwaniały następne pół godziny, zbudziły się nagle na milczących ulicach echa głośnych, dźwięcznych okrzyków roznosicieli gazet:

— *Weekly Dispatch*, dodatek nadzwyczajny! Niemcy w Suffolku! Straszna panika! Nadzwyczajny dodatek! *Weekly Dispatch! Weekly Dispatch!* Nadzwyczajny dodatek!

Skoro tylko dziennik dostał się na maszynę, Fergusson wezwał automobilistę który nazywał się Horton i mieszkał w Richmondzie, aby wraz z nim pojechał do ministerstwa wojny i złożył tam sprawozdanie o zajściu. Obaj wsiedli do samochodu, w kilka minut później zatrzymali się przed nowym gmachem ministerstwa wojny w Whitehall.

(Ciąg dalszy nast.).

szą z autentycznego źródła: Dnia 23 bm. popołudniu z brzegu serbskiego Driny padły strzały na żandarmów austryackich patrolujących wzdłuż bośniackiego brzegu Driny. Wachmistrz żandarmeryi Leśniak odniósł lekką ranę. Patrol austryacki odpowiedział ogniem, poczem okazało się, iż od strzałów tych padło dwóch chłopów serbskich. Raporty austryackie mówią o zastrzeleniu dwóch żołnierzy straży granicznej.

Wiener Allg. Ztg. donosi, że byli to chłopi w mundurach legionu ochotniczego. Ten sam dziennik donosi, że Serbia rozdzieliła na granicy 100.000 karabinów w okolicach znanych z rozbójnictwa. Grozi to wielkiem niebezpieczeństwem i rząd austryacki będzie się domagał rozbrojenia tej ludności.

Bandytyzm w Serbii.

Vossische Ztg. donosi z Belgradu: Brak bezpieczeństwa publicznego w kraju wzrasta szybko z powodu przeprowadzonego przez rząd uzbrojenia ludności. W ubiegłym tygodniu doniesiono sądom o 31 morderstwach rabunkowych, lub usiłowanych tego rodzaju zbrodniach. Minister sprawiedliwości wydał do wyższych sądów rozporządzenie, wzywające je, ażeby we wszystkich wypadkach morderstwa rabunkowego czyniły użytek ze skazywania na karę śmierci i wykonywania wyroków. Prefektura okręgowa w Prokoplje uwięziła bandę złoczyńców, która wykonała 4 morderstwa rabunkowe i 19 usiłowanych rabunków.

Spiskowiec.

Do *W. Allg. Ztg.* donoszą z Białogrodu: Przed kilkoma dniami doniesiono, że porucznik Dankowicz, jeden ze spiskowców, którzy zamordowali króla Aleksandra, złożył swą szarżę. Sprawa ta ma się tak: Królewicz namówił go, żeby na czele uzbrojonej bandy wpadł do Macedonii i zapewnił go, że przez ten czas będzie dbał o jego staruszkę matkę. Kiedy Dankowicz po pewnym czasie powrócił do Białogrodu, przekonał się, że matka jego ginęła prawie z głodu. Udał się więc do królewicza i czynił mu wyrzuty. Wskutek tego przyszło między nimi do formalnej bójki, w której królewicz został srodze pobity. To było powodem, że Dankowicz złożył swą szarżę.

Austrya i Turcya.

Korespondent *Magyar Hirlapu* rozmawiał z ambasadorem austro-węgierskim Pallavicinim, który powiedział: Rokowania między nami a Turcyą są w toku, wymagają jednak wiele czasu. Nasz rząd jest zdania, że przez wycofanie wojsk swoich z sandżaku nowobazarskiego dał Turcyi dostateczne zadośćuczynienie za aneksyę. W rozmowie z wielkim wezyrem i ministrem spraw zagranicznych oświadczyłem im, że Austro-Węgry godzą się na podwyższenie ceł tureckich z 11 na 15 proc. Czyni to 4 miliony rocznie, czyli reprezentuje kapitał 100 milionów. Nadto przyrzekły Austro-Węgry Turcyi poparcie w budowie kolei i innych sprawach ekonomicznych.

N. W. Tagbl. dowiaduje się z dobrze poinformowanych kół politycznych, że nowomianowany ambasador turecki w Wiedniu Reszid otrzymał specyalną misyę utorowania i wzmocnienia stosunku przyjaznego między obu państwami. Sądzą nawet, że są już nakreślone wytyczne linii, na których mają być zbudowane rokowania między Turcyą a Austro-Węgrami. W związku z tem stoi ostatnia akcya rządu tureckiego, dążąca do stłumienia bojkotu towarów austryackich.

Nowo mianowany ambasador turecki, złożył przedwczoraj wizytę bar. Aerenthalowi. Rozmowa obu mężów stanu trwała bardzo długo.

Spisek na następcę tronu.

Z Konstantynopola donoszą: Śledztwo w sprawie włamania do pałacu następcy tronu wykryło poważne poszlaki istnienia spisku na życie księcia.

Wiedeńskie koła

miarodajne są z exposé Izwolskiego w Dumie bardzo zadowolone i witają z zadowoleniem fakt, że Izwolski powołuje się na tajny układ, z powodu którego Rosya nie może podnieść protestu przeciwko aneksyi Bośni i Hercegowiny. Wielkie zwłaszcza zadowolenie wywołuje w mowie Izwolskiego ów ustęp, który Serbię i Czarnogórę przestrzega przed wszelkiemi awanturniczemi przedsięwzięciami. Co do poruszonego w exposé Izwolskiego związku pomiędzy trzema słowiańskiemi państwami bałkańskiemi a Turcyą, to sprawa ta nie wywołuje tutaj zaniepokojenia, jeżeli chodzi o popieranie wzajemnych interesów ekonomicznych. Oczywiście jak tutaj sądzą, należy zaczekać, o ile sprzeczne interesy Turcyi tudzież słowiańskich państw bałkańskich będzie można pogodzić z myślą związku bałkańskiego. W najgorszym razie Austro-Węgry stałyby się na Bałkanie kitem dla interesów wszystkich innych tubylczych ludów i państw bałkańskich.

Przeciwko projektowi kolei Dunaj-Adryatyk miarodajne koła austro-węgierskie nie miały nigdy nic do zarzucenia i wykonaniu jego nie będą bezwarunkowo stawiać żadnych przeszkód. Zresztą panuje tutaj przekonanie, że nie braki w ekonomicznem połączeniu Serbii z morzem Adryatyckiem są przyczyną gospodarczego zastoju w państwach słowiańskich Bałkanu, ale chybione metody ekonomiczne. To zapatrywanie pałacu na „Ballplatzu“ (ministerstwo spraw zagranicznych w Wiedniu) podzielają także tutejsze międzynarodowe koła dyplomatyczne w zupełności, podnoszą jednakże sprzeczność pomiędzy mową Izwolskiego w Dumie, a jego notą okrężną, wnioskując z tego, że głównie sprawy osobiste stoją na przeszkodzie szybszemu załatwieniu naprężenia, panującego pomiędzy Austryą a Rosyą.

Mianowania.

P. Minister spraw wewnętrznych zamianował zastępcę nauczyciela gimnazyum VII. we Lwowie, dr. Jana Merunowicza, asystentem Zakładu powszechnego do badania środków spożywczych w Krakowie.

P. Kierownik Ministerstwa skarbu zamianował koncypistę ministeryalnego, dr. Stanisława Lewakowskiego, wicesekretarzem ministeryalnym w temże Ministerstwie.

P. Kierownik Ministerwa zkarbu zamianował w etacie zarządów salin w Galicyi i na Bukowinie, zarządcę gór i hut, Stanisława Skoczylasa, inspektorem budowy salin i maszyn dla okręgu krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.

P. Kierownik Ministerstwa Wyznań i Oświaty przyznał IX. klasę rangi następującym nauczycielom i nauczycielkom szkół ćwiczeń seminaryów nauczycielskich: Ferdynandowi Szczurkiewiczowi, Józefowi Hryniewiczowi i Karolowi Chomickiemu w seminaryum nauczycielskiem męskiem we Lwowie; Stefanowi Zalewskiemi i Janowi Motakowi w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Krakowie; Kazimierzowi Mazurkiewiczowi w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Rzeszowie; Cypryanowi Wierzbiańskiemu, Ignacemu Sekurze, Wincentemu Skotnickiemu i Włodzimierzowi Wolańskiemu w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Samborze; Janowi Hałasowi, Józefowi Sojce i Franciszkowi Kaiserowi w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Sokalu; Stefanowi Weberowi, Antoniemu Adamusowi i Piotrowi Budzińskiemu w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Stanisławowie; Włodzimierzowi Kotowiczowi, Zygmuntowi Tureckiemu, Dymitrowi Dmyterce i Franciszkowi Jaworczykowskiemn w seminaryum nauczycielskiem w Tarnopolu; Władysławie Gostyńskiej w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem we Lwowie; Maryi Teisseyre w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie i Stanisławowie Linhardt w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Przemyślu.

Z policyi. P. Namiestnik przeniósł starszego komisarza policyi, Bronisława Benoita, z Brodów do Lwowa i koncypistę policyi, Michała Karabanowskiego, ze Lwowa do Brodów.

P. Namiestnik zamianował kancelistę Namiestnictwa, Leona Lewickiego, oficyałem Namiestnictwa i sierzanta 80 pułku piechoty, Kazimierza Lautschny'ego, kancelistą Namiestnictwa.

Z dyrekcyi skarbu. Prezydyum galicyjskiej krajowej Dyrekcyi skarbu zamianowało koncypistów skarbowych: Eugeniusza Ligaszewskiego, Władysława Niecia, Stanisława Stasiniewicza, Piotra Malinowskiego, dr. Jakóba Bodeka, Seweryna Grossberga, Franciszka Kutscherę, dr. Tadeusza Cybulskiego, Józefa Dobrzańskiego, Alfreda Długosza, Józefa Golonkę, Jakóba Rosenbauma, Wacława Dziewotę, dr. Marcina Towarnickiego, dr. Józefa Matwiasa, Stanisława Chmurę i dr. Alfreda Brandowskiego, komisarzami skarbowymi w IX. klasie rangi, — a konceptowych praktykantów skarbowych: Rudolfa Haukego, Jana Topolnickiego, dr. Jana Hrycaya, Adama Czajkę, Stanisława Miłaszewskiego, Franciszka Miłaszewskiego, Franciszka Gürtlera, Franciszka Kublina, Wiktora Lesiewicza, Stanisława Krzaklewskiego, Kazimierza Smolkę, Edwarda Żurawskiego, Władysława Jabłonowskiego, Władysława Wierzbickiego, Stanisława Dzierżanowskiego, Stanisława Batyckiego, Leona Andermanna, dr. Ozyasza Krengla, Franciszka Fuchsa, Józefa Kamudę i Zdzisława Sołtyńskiego, koncypistami skarbowymi w X. klasie rangi przy galicyjskich władzach skarbowych.

Prezydyum krajowej Dyrekcyi skarbu zamianowało komisarzy straży skarbowej I. klasy: Ludwika Bartmańskiego, Mikołaja Bednarskiego, Franciszka Leskiego, Tomasza Szostaka, Piotra Bojana, Ludwika Gedziowa, Zygmunta Werlę i Władysława Niedenthala, starszymi komisarzami straży skarbowej II. klasy w IX. klasie rangi; dalej komisarzy straży skarb. II. klasy: Józefa Kapauna, Macieja Gibowskiego, Antoniego Gutwińskiego, Antoniego Ceranowicza, Leonarda Wasymowicza, Karola Kunzego, Franciszka Sklenarza, Emila Nawrockiego, Ksawerego Chruściela, Józefa Wohlfelda, Kazimierza Knapika i Tomasza Klisieckiego, komisarzami straży skarbowej I. klasy w X. klasie rangi; a respicyentów straży skarbowej: Józefa Zwolińskiego i

Piotra Bereziaka, tytularnych starszych respicyentów: Juliana Zdrassila i Karola Mayra, resp cyenta Józefa Zacharę, tytularnych starszych respicyentów; Tomasza Kozaczkę i Franciszka Rączkę, respicyentów: Józefa Majewskiego i Wojciecha Farona, tytularnych starszych respicyentów: Karola Medweckiego, Maryana Wolanina, Karola Wendla i Antoniego Poczałkę i respicyenta Henryka Grociego komisarzami straży skarbowej II. klasy w XI. klasie rangi.

Czas poświąteczny.

Ponieważ liczne znajomości nie pozwoliły załatwić mi się z wszystkiemi wizytami w ciągu dwóch dni świątecznych, wybrałem się na dalszy ciąg wizyt w niedzielę.

Pierwsze kroki moje zwróciłem do państwa X., których staropolska gościnność i hojność dawała mi pewność, że będę serdecznie przyjęty.

W przedpokoju natknąłem się na służącą, która przez papierowy lejek zcedzała, pozostałe w kieliszkach wino do butelek.

— Cóż ty się tak paćkarz — zapytałem, widząc jej drżącą minę.

— Ano, te, świnie goście, zamiast zostawić, co chtóry wypić nie może w kieliszku czyste, to oni drobią, jeden bułkę, inszy piernik, albo jaki tort i potym ja tylko mam robotę z cedzeniem.

— A pocóż cedzić? — wylać i koniec.

— Aha, juści, wylać... a dla dzisiejszych coby było? Poscedzam wszystko fajnie do tych ciemnych flaszek i nichto się na tem nie pozna.

— No to ładnie im będzie smakować taka paćkanina.

— Co nie ma smakować, abo to wiedzieć będą? Ot ryba, naj pan popatrzy jak wygląda, nichtby się nawyt nie domyślił, że ji z dziesięć gości jadło. Pozbirałam, pościskałam do kupy i wyglonda jakby całkim świża.

Wszedłem do salonu, z którego drzwi prowadziły do sypialnego pokoju, gdzie była obecnie zgromadzoną cała rodzina...

Służąca zaraportowała już widocznie moje przybycie, bo z groźnego pomruku, pochwytałem niektóre słowa.

— Nie mógł, psiakrew, przyjść wczoraj, to dzisiaj go przyniosło — srożyła się, o ile mi się zdaje, pani domu.

— Daj mu wódki i kawałek ciasta ta niech idzie na inne ręce.

To widać wstawiał się za mną pan domu.

— Aha, wódki, chyba posłać do szynku, bo naszej będzie wszystkiego z pięć kieliszków, które muszą dla Bzikiewiczów wystarczyć.

— Dobrze ci mówić: do szynku, kiedy grajcarem nie śmierdzę.

— Mamusiu — wtrąciła się dwudziestoośmioletnia mniej więcej panienka — a możeby wodą rozpuścić — i tak jest dość mocna.

— Albo winem. (To był głos syna).

— Można spróbować.

Usłyszałem chlupot przelewanego płynu, a po chwili zjawiła się w salonie pani domu z uprzejmym serdecznym uśmiechem.

— A powitać kochanego pana.

Myślałam już, że pan o nas zapomniał.

Zełgałem coś jak z książki i rozmowa potoczyła się o nieregularnem życiu świątecznem, o pogodzie, znajomych itd.

W międzyczasie ukazał się pan domu, z kordyalnym uściskiem dłoni, dwudziestoośmioletni podlotek, z wyszczypaną do czerwoności twarzyczką i czwartoklasista z zamaszystem szurnięciem nogą.

Rozmowa stawała się więcej treściwą, gospodarską, przyczem zauważyłem, że panna przy wzmiance o rybach — mleczakach mocno się zarumieniła, zaś student przy ikrzakach schwycił dwoma palcami górną wagę, pokręcił nią trochę i z zwycięzką miną puścił.

Miałem już wstawać, kiedy pani przypomniawszy sobie, „że na śmierć zapomniała“ połamać się ze mną opłatkiem, posadziła mię gwałtem napowrót w krzesło i wysunąwszy się za drzwi, wniosła po chwili, na talerzyku, opłatek, na drugim zaś wódkę i ciasta.

Przełamałem się opłatkiem i wymówiwszy się energicznie od wódki i ciast, żegnany gorącymi uściskami dłoni, wymknąłem się do przed pokoju.

Przy wdziewaniu kaloszy doleciał mię jeszcze głos pani domu:

— Szczęście, że nie pił. Takem mu żałowała, że byłby się na pewne zachlisnął.

Droga wypadała mi koło apteki Łazowskiego. Przechodząc dojrzałem w niej takie mnóstwo ludzi, że wstąpiłem, aby dowiedzieć się, czy nie zaszło jakie nieszczęście.

Ale nie zaszło, był to tylko czas poświąteczny.

— Proszę za pięć rycynusu.

— Mnie za koronę purgenów.

— Mnie proszek Seidlicki.

— Mnie proszek fiakierski.

— Gorźką wodę.

— Tamarindien.

I t. d. i t. d. i t. d.

Oszołomiony temi wołaniami wziąłem także flaszeczkę rycynusu i pomaszerowałem dalej.

Koło najbliższej latarni stękał jakiś, przyzwoicie odziany facet.

— Co to panu? — pytam.

— Morska chorob... wue... blblbl...

Aha! Poszedłem dalej.

Z suterenowych okiem doleciał mię piekielny wrzask, jakby kogo co najmniej ze skóry łupili.

Nachyliłem się nad niedomkniętem oknem i pukając w nie palcem począłem wołać:

— Ludzie, co się tam dzieje, może posłać po stacyę ratunkową?

— Chybaj se zy stacyom — zaryczał ogromny jakiś głos — bo jak ci wsadzy nos do ula, to ci wprost na okopisko wyniosom.

Dzisz go, kalafior zatelepany, un mi tu będzi zabraniał bawić się po świątecznemu, może ci nie recht batiaru jeden?!

Naturalnie nie powiedziałem mu, czy mi recht czy nie, tylko poszedłem w dalszą wędrówkę, w której widziałem same wyblakłe, pomęczone twarze, pomierzwione włosy, podkrążone oczy, resztki jadła i napojów, postrzępione drzewka, smutne miny i stosy, stosy weksli, którymi dzieliło się zacne grono dzieci Izraela.

Z wystaw znikły barwne świecidełka, a ich miejsce zajęła zwykła, codzienna, monotonna szarzyzna.

A do pierwszego jeszcze tyle dni!

Smutny ten czas poświąteczny, bardzo smutny.

Jota.

Instytut ubogich chrześcijan.

Wczoraj wieczorem odbyło się w pałacu arcybiskupim pod przewodnictwem J. E. X. arcybiskupa Bilczewskiego doroczne posiedzenie komisyi Instytutu ubogich chrześcijan, na którem uchwalono budżet Instytutu na rok 1909 w wysokości 54.000 koron.

Instytut ten, o którym mało kto wie, pomimo, że rozporządza on tak znacznymi dochodami, odbywa raz na rok swe zgromadzenia i jest kreacyą cesarza Józefa II. Był on przeznaczony pierwotnie do centralizowania całej dobroczynności krajowej, a utworzono go z funduszów najrozmaitszych bractw miłosiernych i skonfiskowanych zapisów przeznaczonych na różne inne cele.

Jak wszystkie kreacye Józefa II. nie miała i ta oczekiwanego powodzenia. Zamierzona choć tyle pożądana centralizacya dobroczynności nie udała się. Fundusze odebrane innym instytucyom zostały powoli jedne przez prawowitych właścicieli rewindykowane, drugie zaprzepaszczone, aż w końcu przez odebranie części agend Instytutowi i przelanie ich na gminy idea centralizacyi została zupełnie wypaczoną.

Z powołanych wówczas do życia dwóch takich Instytutów w Tarnowie Lwowie pozostał tylko lwowski i składa się oprócz każdoczesnego arcybiskupa ob. łać. i jego sufragana, także z 3 reprezentantów kapituł lwowskich, 1 reprezentanta zboru ewangelickiego, 2 delegatów lwowskiej Rady miejskiej i kilku kooptowanych assesorów.

Na wczorajszem posiedzeniu ustalono budżet Domu ubogich m. Lwowa przy ul. Kopernika (obok św. Łazarza), nadano dwa miejsca wolne z funduszu religijnego sierotom bez obojga rodziców Stefanii Pollak i Ludwice Zarembiance a na 1 stypendyum z fundacyi śp. Franciszka Orzęckiego „dla wysłużonych oficyalistów“ w kwocie 126 kor. rocznie, uchwalono rozpisać konkurs.

W końcu zażądano od Rady miejskiej oprócz zwykłej subwencyi 8.000 K także nadzwyczajnej w wysokości 4.000 K na cele Domu ubogich.

Po złożeniu noworocznych życzeń swemu prezesowi zamknięto tegoroczne posiedzenie komisyi.

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

(Telegramy „Gazety Codziennej“).

Catanzaro. Z prowincyi Reggio di Calabria nadchodzą bardzo poważne wiadomości.

W Bagnara miało zginąć wiele osób. Między Reggio a Catanzaro przerwane zostały wszelkie połączenia.

Z Palermo i Messyny nadchodzą również groźne wieści. Miała się tam zawalić wielka liczba domów, ma być wiele zabitych i rannych. Pięć parowców odeszło z Catanii do Messyny na pomoc.

Catanzaro. Trzęsienie ziemi odczuto na całym obszarze podobnie jak w roku 1905. Z prowincyi Reggio nadchodzą alarmujące doniesienia.

Rzym. Rząd zarządził, aby okręty wojenne i oddziały saperów stały w pogotowiu na wypadek powołania do Calabrii.

Rzym. *Giornale d'Italia* donosi, że mi-

nister marynarki otrzymał telegram z doniesieniem, iż część miasta Messyny jest zniszczona. Kilkaset domów zawaliło się, wielka liczba ludzi utraciła życie.

Ministerstwo marynarki rozporządziło, ażeby wszystkie okręty z Neapolu odpłynęły do Messyny na ratunek.

Szczególnie długo trwało trzęsienie ziemi w Palmi, gdzie szkoda ma być bardzo wielka.

Palmi. Skutkiem trzęsienia ziemi runęło wiele domów. Inne popękały. Miało zginąć wiele osób.

Rzym. Ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymało potwierdzenie pogłosek, że w Messynie trzęsienie ziemi wyrządziło wielkie szkody. Wysłano do Messyny wielką liczbę wojska na pomoc.

Palermo. Tutaj odczuto trzęsienie ziemi, które trwało 32 sekund. Z całej Sycylii nadchodzą wiadomości o trzęsieniu ziemi. Telefoniczne i telegraficzne połączenia z Messyną przerwane. Także połączenia z kontynentem są przerwane, a funkcyonuje jedynie połączenie z Neapolem. Pociąg osobowy, który odszedł do Messyny musiał wrócić z drogi z powodu przerwy telefonów. Dwa inne pociągi, które wyjechały do Caltanissetta i Girgenti musiały również wrócić z drogi z powodu usunięcia się nasypu.

Rzym. Trzęsienie ziemi, które tu wczoraj rano zauważono odczuto także w wielu miastach Sycylii. W Caltanissetta wiele domów zarysowało się; mieszkańcy opuścili domy i obozują na ulicach, lub uciekają do katedry. Przerażenie wśród ludności jest wielkie.

W Mineo silne trzęsienie ziemi wywołało popłoch. Wiele domów popękało. Aparaty w obserwatoryum notują coraz to nowe wstrząśnienia ziemi.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś rzym. kat. Dawida Kr. — gr. kat. Danyiła św.

Jutro rzym. kat. Sylwestra pap. — gr. kat. Sewastyana.

Wschód słońca 7·41 — zachód 3·44.

Repertuar teatru miejskiego (pod dyrekcyą Ludwika Hellera):

We środę po raz I-szy (wznowienie) „Madame Sans-Géne“, komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou; z pnią Siemaszkową w roli tytułowej i p. Feldmanem w roli Napoleona I.

We czwartek o godzinie $3\frac{1}{2}$ po południu I. Sylwestrowe przedstawienie po raz 30-ty „Czar walca“, operetka w 3 aktach Oskara Straussa; — wieczorem o godz. $7\frac{1}{2}$ II. Sylwestrowe przedstawienie „Rok 1908“, przegląd sceniczny w 12 odsłonach.

W piątek o godzinie $3\frac{1}{2}$ po południu po cenach operetkowych „Straszny dwór“, opera w 4 aktach St. Moniuszki, występ Tadeusza Łowczyńskiego; — wieczorem o godzinie $7\frac{1}{2}$ po raz II-gi „Madame Sans-Génn“, komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou z pnią Siemaszkową w roli tytułowej i p. Feldmanem w roli Napoleona I.

W sobotę wyjątkowo o godzinie 3-ciej po południu dla młodzieży szkolnej „Hamlet“, tragedya w 5 aktach Szekspira, z p. Chmielińskim w roli tytułowej; — wieczorem o godzinie $7\frac{1}{2}$ po raz 20-ty „Madame Butterfly“, opera w 3 aktach Puccini'ego: występ Janiny Korolewicz-Waydowej w partyi tytułowej i Tadeusza Łowczyńskiego.

W niedzielę wyjątkowo o godzinie 3-ciej po południu „Dzika kaczka“, sztuka w 5 aktach H. Ibsena; — wieczorem o godzinie $7\frac{1}{2}$ po raz III-ci „Tannhäuser“, opera w 3 aktach R. Wagnera, występ Ireny Bohuss, oraz gościnny występ Modesta Męcińskiego, artysty opery królewskiej w Sztokholmie.

Doktorat. Jerzy hr. Dzieduszycki otrzymał na uniwersytecie we Wiedniu stopień doktora praw.

Odznaczenie Polaka za granicą. W paryskiej „Ecole Spéciale d'Architecture“ uzyskał w tym miesiącu trzy najwyższe nagrody honorowe, słuchacz trzeciego roku, p. Ryszard Nałęcz Małachowski.

Uniwersytet lwowski a jubileusz Torricellego. Miasto Faenza obchodziło w dniach 24—25 października br. w sposób uroczysty trzechsetną rocznicę urodzin swego najsławniejszego syna Ewangelisty Torricellego, wielkiego fizyka, czyli jak sam się zwał „matematyka i fizyka“.

Zjawili się nader liczni delegaci Uniwersytetów zagranicznych, nadeszły liczne telegramy, adresy i dyplomy Towarzystw naukowych, Akademii i innych instytucyi, poświęconych naukom przyrodniczym.

Rektor Uniwersytetu lwowskiego dr. Antoni Mars wysłał z uchwały senatu telegram łaciński, a oprócz tego również z uchwały senatu poruczył profesorowi dr. Janowi Bołoz-Antoniewiczowi, bawiącemu podówczas na studyach naukowych we Włoszech, reprezentowanie Uniwersytetu lwowskiego.

Prof. Jan Bołoz-Antoniewicz wygłosił na bankiecie, odbytym dnia 25-go października br. dłuższą mowę po włosku, która, jak się dowiadujemy z dzienników włoskich, zrobiła nietylko na zgromadzonych wrażenie, lecz także i w całej poważnej prasie włoskiej. Bolońska „L'Avvenire d'Italia“, florencka „La Nazione“ i inne podały przemówienie prof. Bołoz-Antoniewicza jedyne ze wszystkich przemówień — w dosłownem brzmieniu, a liczne dzienniki zaznaczają, iż przemówienie to wyróżniło się od innych polotem i ideową treścią.

Przedłużenie feryj świątecznych we Lwowie. Na wniosek miejskiej komisyi sanitarnej, poparty przez krajowego referenta sanitarnego, Rada szkolna krajowa zarządziła, że wszystkie szkoły średnie, seminarya nauczycielskie i szkoły ludowe we Lwowie będą zamknięte także przez kilka dni, dzielące ferye świąteczne według obrządku rzym. kat. od feryj świątecznych według obrządku gr. kat., tak, że nauka rozpocznie się dopiero w poniedziałek d. 11 stycznia 1909. Zarządzenie to odnosi się do wszystkich zakładów naukowych męskich i żeńskich, tak publicznych, jak i prywatnych, tylko w mieście Lwowie.

Ospa. W ubiegłym tygodniu stwierdzono w Popowcach w pow. brodzkim ospę, zawleczoną z Rosyi.

Płonica we Lwowie. W dniu 27 bm. przybyło ośmiu nowych chorych, wyzdrowiało troje, nie umarł nikt.

Boso na mrozie. Wczoraj policya zabrała z Rynku 19-letniego Wawrzyńca Janika z Jankowic, włóczącego się przy 12-stopniowym mrozie w lekkiem ubraniu bez bucików. Odprowadzono go na stacyę ratunkową, aby stwierdzić czy nie ma nóg podmrażanych, a służba pogotowia zlitowała się nad nim i darowała mu parę bucików.

Wypadek na polowaniu. Z Trembowli donoszą: W zeszłym tygodniu hr. Koziebrodzki polował w Podhajczykach, polowanie to atoli smutnie się skończyło. Mianowicie wskutek nieumiejętnego strzelania strzelił dr. Byliński, lekarz z Janowa, zamiast do zwierzyny, do opodal stojącego p. Balki, komisarza tut. starostwa i dotkliwie zranił go w okolicę pachwiny.

Niebezpieczeństwa żadnego nie ma, w każdym razie p. Balko, będzie musiał dłużej pozostać w łóżku nim wróci do zdrowia.

Z kolei państwowych. Na podstawie Najwyższego upoważnienia udzielił p. Kierownik Ministerstwa kolei żelaznych tytułu inspektora austryackich kolei żelaznych starszemu rewidentowi, Ferdynandowi Wyspiańskiemu w Stanisławowie, a to przy sposobności przeniesienia go w stały stan spoczynku, oraz w uznaniu jego długoletniej a wydatnej działalności służbowej.

Dalej zamianował P. Kierownik Ministerstwa: komisarza kolejowego Gustawa Flacha w Stanisławowie, rewizorem kas, a inspektora Józefa Czyżewskiego zastępcą naczelnika oddziału dla konserwacyi i budowy w Stanisławowie, naczelnikiem tegoż oddziału w tamtejszej dyrekcyi; nakoniec przeniósł adyunkta Zdzisława Kuśnirskiego z Czerniowiec do okręgu dyrekcyi lwowskiej, a asystenta maszyn Karola Greipela z Tryestu do okręgu kierownictwa ruchu w Czerniowcach.

Przestroga na czasie. Doszło do naszej wiadomości, iż niesumienni spekulanci rozpuścili pomiędzy ludem pogłoskę, jakoby banknoty 20-koronowe poprzedniej edycyi z dniem 1. stycznia, traciły zupełnie swą wartość i masami za bezcen te banknoty zakupują. Otóż ostrzegamy przed wyzyskiem i donosimy, że banknoty 20-koronowe dawniejszego typu zatrzymują swą wartość aż do rozporządzenia c. k. władz naczelnych.

Dwukoronówki. Celem zupełnego wyrugowania monet jednoguldenowych, postanowiło austryackie i węgierskie ministerstwo finansów wybić w najbliższym czasie 75,000.000 dwukoronowych monet wartości 150 milionów kor. Z wypuszczeniem w obieg dwukoronówek, zostaną zupełnie wycofane z obiegu monety jednoguldenowe.

Z teatru. „Madame Sans-Géne“, słynna z przed lat 12 komedya niedawno zmarłego Wiktoryna Sardou, która w swoim czasie z sensacyjnem powodzeniem obeszła wszystkie sceny światowe, wznowioną będzie na naszej scenie dziś we środę w nader starannej obsadzie i w nowej szacie scenicznej. Rolę tytułową odtworzy tym razem pani Siemaszkowa, Napoleonem będzie p. Feldman.

Sympatyczna, pełna humoru i efektów komedya ta, niewątpliwie i tym razem podobać się będzie naszej publiczności.

Za tydzień wznowioną również zostanie tegoż samego autora trzyaktowa salonowa komedya „Ćwiartka papieru“ z panią Bednarzewską i p. Żelazowskim w głównych rolach.

Na popołudniowe przedstawienie w dniu Trzech Króli przygotowuje się wznowienie „Betleem polskiego“ Lucyana Rydla.

Równocześnie odbywają się próby z „Balladyny“ Słowackiego.

Z oper w najbliższej przyszłości dane będą: „Aida“, „Żydówka“ i „Zygfryd“, z udziałem pani Janiny Korolewicz-Waydowej i Modesta Męcińskiego.

Sekcya techniczna lwowskiej Rady miejskiej uchwaliła rezolucyę, wzywającą magistrat, aby urządził silniejsze oświetlenie placu św. Jura. Zwrócono też uwagę na to, że ulica Pułaskiego, tudzież ogród miejski za słabo bywa oświetlony.

Samobójstwo w hotelu. W hotelu przy ul. Furmańskiej l. 3 usłyszała służba dzisiejszej nocy około godz. 3·30 min. kilka po sobie następujących strzałów rewolwerowych, dochodzących z pokoju, w którym zamieszkał jakiś młody człowiek, około 20-letni, który zameldował się jako Emil Stein, gorzelnik z Dłużniowa. Po wywaleniu drzwi ujrzała służba Steina le-

żącego w kałuży krwi bez przytomności. Wezwane pogotowie Tow. ratunkowego stwierdziło agonię. W chwilę potem Stein zmarł. Desperat strzelał do siebie 5 razy, mierząc w głowę z 12-milimetrowego rewolweru. Śmierć spowodowała kula, która przeszła przez ucho i utkwiła w mózgu. Przy zmarłym nie znaleziono żadnych papierów, tylko drobiazgi i kwotę 7 kor. 65 gr. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Tyfus brzuszny. W czasie od 20 do 26 grudnia stwierdzono urzędownie tyfus brzuszny w 30 gminach, a 17 powiatach Galicyi; są to gminy (w nawiasie powiat).

Zaczadzenie pięciu osób. W domu przy ul. Teatralnej l. 7 ulegli ubiegłej nocy zaczadzeniu trafikant Gross, jego żona i troje dzieci; dziewczynka 8-letnia, chłopiec 6 i 3 letni. Około g. 5 rano służąca Grossów, śpiąca w kuchni, usłyszała jęki, dochodzące z pokoju i temu właśnie zawdzięczają Grossowie uratowanie życia. Natychmiast wezwano pogotowie ratunkowe. Lekarz zastał wszystkich w stanie bardzo niebezpiecznym. Ratunek trwał przeszło godzinę.

Schwytanie małoletniego złodzieja. Na tutejszym głównym dworcu kolejowym przytrzymano onegdaj ucznia stolarskiego Marcina Koguta, który zabrawszy swemu majstrowi Andrzejowi Gorokiewiczowi 600 kor., zbiegł z Żółkwi. Przy aresztowanym znaleziono 207 kor.

— Wystawa wszechsłowiańska w Krakowie. Warszawski *Dzień* podaje następującą wiadomość: Henryk Sienkiewicz w pięćsetną rocznicę zwycięstwa grunwaldzkiego, a zatem w r. 1910, projektuje urządzenie w Krakowie wszechsłowiańskiej wystawy artystycznej. Na honorowego prezesa wystawy proponuje Najd. Arcyksięcia Karola Stefana z Żywca, na dyrektora prezydenta Krakowa dr. Leo.

— Uduszenie dziecka podczas snu. W nocy z czwartku na piątek — jak donoszą z Krakowa — służąca Wiktorya Topkówna udusiła podczas snu swą pięć tygodni życia córkę.

§ Dar jubileuszowy dla Najj. Pana. Na posiedzeniu Rady miejskiej w Monachium uchwalono jednomyślnie złożyć imieniem miasta Monachium cesarzowi Franciszkowi Józefowi dar, celem upamiętnienia sześćdziesiątletniego jubileuszu panowania. Onegdaj wysłano ów dar z Monachium na ręce posła bawarskiego w Wiedniu bar. Tuchera, który go wręczy Najj. Panu. Jest to artystycznie wykonana tablica adresowa z pozłacanego srebra w ramach z drzewa orzechowego, ozdobiona herbami krajów koronnych Austryi. Adres podpisali obaj burmistrzowie Monachium, oraz obaj prezydenci reprezentantów gminy.

Ze świata.

() Kto dla kogo dołki kopie sam w nie wpada, doświadczył tego na sobie grabarz Lindsday w Glasgowie. Kopiąc grób dla nieboszczyka, właśnie kończył robotę, gdy wysypana z grobu ziemia oberwała się i zasypała biednego grabarza. Pomimo natychmiastowej pomocy, odgrzebano z ziemi już nieboszczyka.

() Sprzeniewierzenie 325 tysięcy lirów z kasy miejskiej w Neapolu. Roberto de Nora, należący do poważanej familii w Neapolu, sekretarz miasta Neapolu, znikł w tajemniczy sposób. Z jego zniknięciem wyszedł na jaw brak gotówki 325 tysięcy lirów z kasy miejskiej. Dochodzenia wykazały, że p. Nora wypisywał przekazy na rozmaite kwoty większe, pieniądze sam inkasował i używał ich do prowadzenia rozpustnego życia. Utrzymywał on stosunki ze śpiewaczką opery Pina Ciotti, którą jako wspólniczkę defraudanta aresztowano.

() Promienie Roentgena przyczyną raka. Gazety amerykańskie Nowego Yorku i Brooklynu donoszą, iż zmarły w niemieckim szpitalu w Brooklynie Bauer, był ofiarą nauki. Firma lekarska Bauer i Grün w Hartford Conn, wprowadziła w leczeniu promienie Röntgena. Od ośmiu lat wykonywała eksperymenty na Bauerze za pomocą promieni Röntgena, przepuszczając je przez jego ramiona i ręce. Zrazu okazały się na ręku dziwne znaki, później powierzchnia ręki stała się twardą jak gruba skóra. W końcu powstały bole nie do zniesienia. Najznakomitsi specyaliści lekarze przywołani do łoża chorego nie mogli znaleść lekarstwa. Ostatecznie zadecydowano amputacyę ręki, po której nastąpiła śmierć. Wspólnik firmy Grün leży także ciężko chory w szpitalu.

Ks. biskup Cieplak.

Konsekrowany w Petersburgu w ubiegłą niedzielę nowy biskup mohylowski, ks. dr. Jan Cieplak, urodził się 17 sierpnia 1857 r. w Dąbrowie Górniczej, w rodzinie włościańskiej. Ukończywszy nauki gimnazyalne w Kielcach, w 1873 roku. wstąpił do dyecezyalnego seminaryum kieleckiego, po którego ukończeniu w r. 1878 został wysłany do rzymsko-katolickiej akademii duchownej w Petersburgu. Zaraz po wyjściu z Akademii, zaszczycony stopniem magistra św. teologii, w 1881 r. został powołany na profesora-adyunkta w tej wyższej uczelni teologicznej.

Od 1881—1883 r. wykładał teologię moralną i pastoralną. W r. 1888 został mianowany profesorem zwyczajnym, a w r. 1889 zaczął wykłady teologii dogmatycznej. Tak było aż do 1901 r., w którym utworzono oddzielną katedrę teologii specyalnej i oddzielną fundamentalnej. Ks. Jan Cieplak przyjął na siebie część specyalną i wykładał ją do ostatniego czasu. Jego praca „O przeistoczeniu chleba i wina podczas mszy św." przyniosła mu stopień doktora św. teologii. Wolne chwile od pracy naukowej ks. Cieplak poświęcał duszpasterstwu. Zakład wychowawczy „Ouvroir" (na 14 Lin i) był przez 25 lat pod jego opieką kapłańską. Kilka lat był ojcem duchownym w ochronce *du bon pasteur*. Dodać musimy, że mnóstwo artykułów w pismach teologicznych i innych o sprawach religijnych i innych o sprawach religijno-kościelnych i społecznych wyszło z pod pióra dzisiejszego biskupa. Ks. Cieplak jest od r. 1900 kanonikiem katedry kieleckiej.

TELEGRAMY „Gazety Codziennej".

Konferencya bałkańska.

Wiedeń. Obrady prowadzone między gabinetami wiedeńskim a petersburskim, w sprawie programu konferencyi bałkańskiej, przed niedawnym czasem o tyle doprowadziły do tymczasowego końca, że Izwolski zgodził się na stanowisko Austro-Węgier iż zebranie się konferencyi poprzedzone być ma przez rokowania między mocarstwami, które mają działalność konferencyi na ogół wyznaczyć. Izwolski jak wiadomo z tego powodu podał do wiadomości stanowisko rosyjskiego rządu w sprawie konferencyi w nocie cyrkularnej do mocarstw, które podpisały traktat berliński, ogłoszonej przed kilku dniami przez Pet. Agencyę telegraficzną.

Tak samo także i wiedeński gabinet czuł się spowodowany mocarstwa, które podpisały traktat berliński, zawiadomić o stanie rokowań.

Nastąpiło to zapomocą wysłania dodatkowego memoryału do mocarstw w dniu 23. bm. W tym memoryale jest zaznaczone:

Rząd natychmiast po otrzymaniu programu konferencyi od Izwolskiego uczynił wszystko co od niego zależy, aby ideę konferencyi, która nie wyszła z jego strony, poprzeć i aby odpowiednio do tego, w swej odpowiedzi na podany program konferencyi wobec wszystkich punktów tego programu zająć stanowisko. Także i dziś rząd zajmuje wobec konferencyi sympatyczne stanowisko. Sformułowane przez niego zastrzeżenia mają jedynie na celu możliwie najskuteczniejsze ukształtowanie prac konferencyi, tym samym zamiarem kierował się gabinet wiedeński także w swoich rokowaniach z wysoką Portą i w swoim czasie, skoro pożądany rezultat będzie osiągnięty, przesłane będzie mocarstwom także w tej sprawie odpowiednie oświadczenie.

Do tego p o m o c n i c z e g o m e m o r y a ł u dołączono 5 aktów: I. Program konferencyi, przesłany wiedeńskiemu gabinetowi przez rząd spraw zagranicznych w Petersburgu. II. odpowiedź wiedeńskiego gabinetu z dnia 14 listopada 1908 na zawiadomienie o programie konferencyi. III. Memoryał pomocniczy gabinetu petersburskiego z 9/22. listopada 1908. IV. Memoryał pomocniczy gabinetu wiedeńskiego z 8. grudnia 1908. V. Memoryał pomocniczy gabinetu petersburskiego z 4/17 grudnia 1908.

Mianowania.

Wiedeń. *Wiener Ztg.* ogłasza: Kierownik ministerstwa skarbu zamianował w galicyjskiej prokuratoryi skarbu we Lwowie: sekretarzy dra Ernesta Mentschla i dra Eugeniusza Bartla radcami; prowizorycznego sekretarza dra Karola Skrowaczewskiego i adyunkta dra Adama Lardemera sekretarzami; prowizorycznego adyunkta dra Cybulskiego-Wszelaczyńskiego i koncepistę dra Tadeusza Sobolewskiego adyunktami.

Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł radcę sądu krajowego Stanisława Niklewicza z Wadowic do sądu krajowego w Krakowie, i zamianował radcami sądu krajowego: prokuratora państwa Teodora Ligęzę Przychockiego z Jasła w N. Sączu, sędziego powiatowego Władysława Mossóra z Krakowa w Jaśle, sędziego powiatowego dra Wincentego Chmurę w Krakowie, zastępcę prokuratora dra Franc. Solaka z Krakowa w Wadowicach, sędziego powiatowego Jana Hansa w N. Sączu, sędziego powiat. Władysława Trzecieckiego z Nowego Sącza w Rzeszowie, zastępcę prokuratora Bolesława Rychlika z Krakowa w Nowym Sączu, sędziów powiatowych: Andrzeja Bergela w Tarnowie, Józefa Windakiewicza w Jaśle.

Wiedeń. Kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował aficyała kancelaryjnego, Franciszka Grossa w Kalwaryi, naczelnikiem kancelaryi w sądzie obwodowym w N. Sączu, zamianował kontrolora zakładu karnego w Wiśniczu, Wilhelma Sighartnera, zarządcą zakładu karnego w Mürau na Morawii.

Rokowania z Turcyą.

Paryż. *Temps* donosi z Konstantynopola: Margr. Pallavicini oświadczył wielkiemu wezyrowi, że br. Aehrenthal obstaje przy swoim stanowisku, odrzuca wszelkie odszkodowanie pieniężne i wcale nie myśli obejmować części państwowego długu Turcyi. Propozycye swoje formułuje br. Aehrenthal w sposób następujący. Zawarcie traktatu handlowego, podwyższenie należytości cłowych o 4 prc. i zniesienie poczt austryackich w państwie tureckiem.

Kiamil-basza uznaje korzyści płynące z tych koncesyj, uważa je jednak za niedostateczne, ponieważ musi uwzględnić także prądy wśród ludu i jego żądania. Obstaje więc przy żądaniu 4,000.000 funtów tureckich jako odszkodowanie.

Co się tyczy Bułgaryi, to przeważa zdanie, iż rząd bułgarski nie da wogóle żadnego odszkodowania pieniężnego, jeżeli Wysoka Porta zwlekać będzie z przyjęciem odszkodowania.

Nowy Jork. W Virginia City w stanie Montana odczuto kilkakrotne silne trzęsienie ziemi. Wiele domów doznało uszkodzenia.

Depesze Gazety Codziennej z ostatniej chwili.

Wisła pod Krakowem.

Kraków. Przy 15 stopniach mrozu Wisła stanęła na całej przestrzeni pod Krakowem.

Pruskie łajdactwa.

Poznań. Sąd w Świeciu w Prusach Zachodnich skazał gospodarza Gackowskiego na 50 marek grzywny i na koszta procesu z powodu, że mieszkał w wozie cygańskim.

Straszna śmierć.

Poronin. Wczoraj wieczorem wskutek nieostrożnego obchodzenia się z benzyną, zapalił na sobie odzież, jakoteż sprzęty w pokoju, mieszkający w Poroninie na kuracyi emerytowany dziekan z Grybowa ks. Walenty Pelz.

Strasznie poparzonego odwieziono do szpitala w Zakopanem, gdzie po kilkugodzinnej męczarni życie zakończył.

Miasta w gruzach. Płonące ruiny. Tysiące nieszczęśliwych ofiar.

Porto Venere. Z Messyny nadeszły bardzo groźne wiadomości. Szczegółów brak. Tyle jest tylko pewne, że **miasto w wielkiej części uległo zniszczeniu i bardzo wielu jest zabitych i rannych.** W licznych miejscach wybuchły pożary. Część ludności, która ocalała, uciekła do Catanii, gdzie zabierają rannych do łodzi i przewożą dalej. Rabusie dopuszczają się licznych rabunków. Wydano ostre zarządzenia celem utrzymania bezpieczeństwa. Cała „eskadra latająca“, składająca się z trzech okrętów, przybywa dziś do Messyny, jak również dwie łodzie z oddziami wojska.

Catania. Ostatnie wiadomości z Messyny potwierdzają doniesienia o strasznych rozmiarach katastrofy. Niepodobna na razie oznaczyć wysokości szkody, oraz liczby ofiar, mówią jednakże o **tysiącach zabitych i rannych.** Wiele osób, w tem także liczni ranni, w popłochu przybyło do Catanii. Opowiadają o niej, że część miasta położona nad morzem, jest zupełnie zniszczona.

Palermo. Dotychczas brak jeszcze szczegółowych wiadomości o rozmiarach katastrofy w Messynie. Według pogłosek zginęły **tysiące ludzi.** Potwierdza się wiadomość, że większa część miasta jest zniszczona. Katastrofa powiększyła się jeszcze skutkiem pożaru, który wybuchł w następstwie eksplozyi gazu. Morze zalało wielką część ulic i zupełnie je mułem, co ogromnie utrudnia prace ratunkowe. Przedmieścia Messyny Foro i Ganzirri miały zupełnie zniknąć z powierzchni ziemi.

Catanzaro. Z Reggio di Calabria nadeszły o północy depesze donoszące, że miasto to uległo podobnemu losowi co Messyna. Urząd telegraficzny i pocztowy zniszczony.

Berlin. *Local Anz.* donosi z Rzymu: Wiadomości z Palermo stwierdzają, że prawie $^{2}/_{3}$ miasta Messyny zupełnie zniszczone, tysiące ludzi padły ofiarą katastrofy, wiele domów zawaliło się również i koszary wojskowe runęły, przyczem wielu żołnierzy zginęło.

Pierwszą wiadomość o tem strasznem spustoszeniu przyniosła łódź torpedowa. Brak bliższych szczegółów, gdyż połączenie telegraficzne przerwane.

Trzęsienie ziemi wywołało wielkie spustoszenia również w Bagnara i Stefana-Coni.

Palermo. Połączenie kolejowe między Catanią a Messyną przywrócono. Do Catanii przybywają pociągi z rannymi zbiegami, prawie obłąkanymi z przerażenia. W Messynie zawalił się także pewien hotel, grzebiąc pod gruzami personal hotelowy i 90 podróżnych. Zawalił się także ratusz, giełda, urząd pocztowy i telegraficzny, koszary i wiele innych budynków.

Potwierdza się wiadomość o ogromnych szkodach, wyrządzonych przez fale morskie.

Z Palermo odchodzą oddziały sanitarne, wojsko, lekarze z środkami ratunku do Messyny.

Palermo. Kontrtorpedowiec, który przybył z Messyny do Mileto, wysadził na ląd 60 rannych. Kwestor Messyny i kilku jego synów zabitych, taki sam los spotkał prefekta i rodzinę jego. Zginął pewien deputowany.

Z Catanii odjechało kilka okrętów na pomoc.

Syrakuzy. Eskadry rosyjska i angielska, stojące w Augusta na kotwicy, odpłynęły do Messyny.

Neapol. Minister robót publicznych Bartolini, odjechał do Sycylii.

Catania. Z Messyny donoszą że gruzy miasta stoją w płomieniach.

Błogie skutki centralizmu.

Jak wiadomo Rada szkolna z powodu szkarlatyny przedłużyła ferye szkolne — uwalniając młodzież od nauki, do 11 stycznia. Takie uwolnienie zależne jest niestety aż — od ministeryum oświaty.

Odnośne zarządzenie, na wniosek krajowej Rady szkolnej, posłało ministeryum tak późno, że mogło ono być ogłoszone w dziennikach dopiero *post festum* — tylko dwa dzienniki poranne niedzielne, mogły ze spóźnionej wiadomości skorzystać.

W następstwie tej ociężałej gospodarki — mnóstwo rodziców nie wiedziało nic o tem przedłużeniu wakacyi i w niedzielę zjechała się młodzież szkolna tłumnie z prowincyi, narażając się na niepotrzebną mitręgę, a rodziców na wydatki, które dla niezamożnych zwłaszcza stanowią poważną rubrykę.

Jest to charakterystyczny bo uchwytny objaw, do czego prowadzi w Austryi skrępowanie władz krajowych.

Możeby nas raz niemieccy biurokraci wiedeńscy uwolnili od błogosławionego systemu Schmerlingowskiego.

Czas istotnie najwyższy, żeby się parlament oto upomniał.

„Now. Wremia“ o mowie Dzieduszyckiego.

Nowoje Wremia omawia we wstępnym artykule mowę wiceprezesa Koła polskiego hr. Dzieduszyckiego w kwestyi aneksyi Bośnii.

„Za najbardziej znamienną mowę — pisze *Nowoje Wremia* — z pośród wypowiedzianych w parlamencie w tej kwestyi, należy uważać mowę hr. Dzieduszyckiego. Czytelnik wie o tem, że Koło Polskie posiada w systemie władz austryackich znaczenie decydujące. Zajmując stanowisko środkowe pomiędzy blokiem niemieckim, a poróżnionemi grupami Słowian, Koło trzyma w swem ręku losy każdego projektu rządowego, gdyż bez jego głosów nie może być większości. Dzięki temu, Koło Polskie ma duży wpływ na rząd i ze swej strony posiada zaufanie rządu. Tę okoliczność trzeba mieć zawsze na uwadze, oceniając mowę hr. Dzieduszyckiego“.

Nowoje Wremia udaje, że jest zadowolone z takiego obrotu sprawy aneksyi, chociaż fakt, iż pierwsze słowa na korzyść Bośnii i Hercegowiny rozległy się z ust polskich i że słowa te, jak samo przyznaje, posiadają wpływ decydujący, psuje mu humor.

Organ Suworyna stara się zaprzeczyć oczywistej prawdzie, że hr. Dzieduszycki w swej mowie był wyrazicielem zupełnie samodzielnej i tradycyjnej polityki polskiej, która, jeżeli nie występuje zawsze stanowczo, to tylko dlatego, że jest skrępowana przez warunki zewnętrzne.

Przez usta hr. Dzieduszyckiego — pisze *Now. Wrem.* — Polacy, zdaje się, po raz pierwszy wyrazili chęć stanięcia chociaż warunkowo, po stronie sprawy słowiańskiej. Rozumie się samo przez się, że od Polaków nie można oczekiwać stanowczego przeciwdziałania zamysłom polityki austro-węgierskiego rządu.

Za dużo otrzymują z tych samych rąk, które uciskają innych Słowian Austryi, żeby pod wpływem chwilowej wspaniałomyślności, mieli zrzec się wszystkich korzyści swego położenia.

Jeżeli pomimo to, wódz Koła polskiego wyraził współczucie Polaków względem tradycyi Serbii i Czarnogórza, na co nie było dotąd dowodów, to takiego zwrotu nie należy przypisywać sentymentalizmowi politycznemu. Cała sprawa jest bardzo przejrzysta: „za plecami Koła stoi rząd austryacki“.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerze od wyrazu.
Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Poszukuję pokoju obszernego, słonecznego bez mebli, z małą usługą, przy inteligentnej katolickiej bezdzietnej rodzinie od 1. stycznia wśródmieściu z oddzielnym wchodem. Łaskawe oferty z przystępną ceną. Lwów, poste-rest. „Mieszkanie".

Piękny pokój kawalerski z osobnym wchodem zaraz do wynajęcia za umiarkowaną cenę. Kopcowa 2. Dozorca wskaże.

Panna inteligentna, sympatyczna poszukuje posady na prowincyę — do samodzielnego zarządu. Ma dobre polecenia. Adres: F. Administracya Gońca Polskiego.

30 procent taniej niż gdzieindziej.
Zegary, zegarki, łańcuchy, kolczyki, pierścionki i t.d. u **Karola Gajewskiego** we Lwowie ul. Sykstuska 31. 1248

Młodość twarzy.
Można osiągnąć jedynie przez masowanie nowym systemem. Także wszelkie masaże częściowe, wykonuje według najnowszego systemu, warszawska dyplomowana masażystka. Zgłoszenia listownie ul. Zielona l. 3. I p. Marya Meissner.

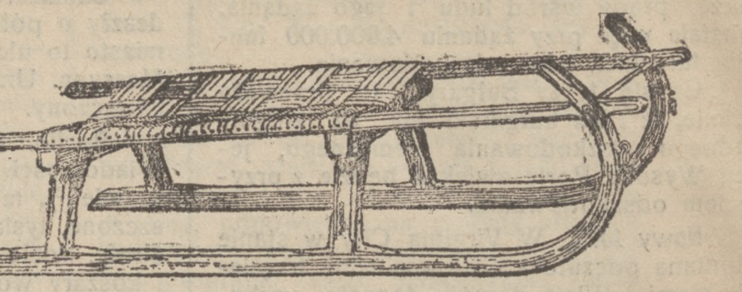
Dolegliwości
reumatyczne, nerwowe, powstałe skutkiem przeziębienia, przeciągów, febryczne przypadłości usuwa nam niezawodnie fluid Fellera z marką „ELSAFLUID". Próbny tuzin 5 K franko. Wysyła E. V. Feller w Stubicy, Elsaplatz Nr. 175 (Kroacya). Kaz.

Kanarki herceńskie

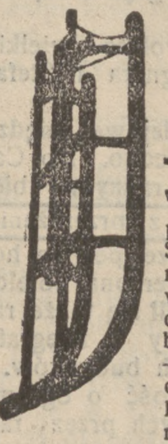


stosowne podarki na gwiazdkę
I-mo do sprzedania w Hotelu Wanda ul. Trybunalska l. 4
Sanderman. 1265

STANISŁAW PŁOŃSKI
Pierwszy polski Magazyn Sportowy. — **Lwów, Chorążczyzna 6.**



Poleca krajowe Narty, Saneczki, oraz wszelkie potrzeby do tychże. Wyroby Aluminiowe. — Własna Pracownia ubrań do gimnastyki. 1228



Jedyny magazyn sportowy
Władysława Łukasiewicza
następca
Jakób Rosenmann
we Lwowie, Akademicka 26 a
poleca najtaniej Saneczki alpejskie, Ski (narty), Latarnie acetylenowe ręczne i do powozów. — Łyżwy wszelkich systemów. — Przybory do szermierki. — Kalosze petersburgskie. — Dzwonki elektryczne. — Kieszonkowe Lampki elektryczne. — Sweotery. — Czapki i rękawiczki dla narciarzy i saneczkarzy. — Warsztat reperacyjny w własnym zakresie. — Ilustrowane cenniki franco. 1213

Matki, dbające o zdrowie swych dzieci,
Używają tylko BERGERA Pudru
Polecony przez pierwsze powagi lekarskie
BERGERA
PUDER HYGIENICZNY
dla Niemowląt i Dzieci
cena za pudełko sitkowe 50 halerzy
oraz
MYDŁO HYGIENICZNE
sztuka 50 hal.
Wszędzie do nabycia, gdzie nie ma, zażądać kartką z głównego składu
Apteki pod „Złotym Jeleniem"
Lwów, Rynek 29, Tel. 525.
Dzierżawcy: **Berger i Fuchs.**
Wysyłka pocztowa przy odbiorze 10 pudełek franco i opłatnie.
i mydła hygienicznego.

NOWO OTWARTA

DRUKARNIA MIESZCZAŃSKA

we Lwowie, ul. Podwale l. 7.

Przyjmuje wszelkie druki w zakres przemysłu drukarskiego wchodzące.

Ma również na składzie wszelkie druki dla urzędów parafialnych i formularze dla innych władz rządowych i autonomicznych.

WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCYĘ EDWARD GOFRYK. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.
Z DRUKARNI „MIESZCZAŃSKIEJ", Podwale 7, pod zarządem EDWARDA GOFRYKA.